

Ks. Stanisław JANECZEK

PASJA PRAWDY I CZYNU*
Słowo podczas uroczystości pogrzebowych
Trzebinia, 21 X 2010

Czcigodny, Drogi, Kochany Księżu Profesorze!

Niech mi wolno będzie pożegnać Cię w imieniu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Jego Magnificencji Księdza Rektora, Senatu, a zwłaszcza w imieniu Wydziału Filozofii, który tak twórczo współtworzyłeś. Przyjmij hołd profesorów, pracowników administracji oraz naszej chwały i nadziei – studentów, których potrafiłeś niezrównanie prowadzić, wręcz uwodzić słowem „małego księcia”. Przyjmij hołd za Twą niezrównaną postać człowieka, z całym dostojstwem i blaskiem człowieczeństwa. Jego obraz potrafiłeś nie tylko mistrzowsko ukazywać teoretycznie, ale też i niezłomnie go bronić; nade wszystko jednak potrafiłeś tak niepowtarzalnie, tak wielobarwnie i tak w pełni obraz ten urzeczywistniać.

Podziwiamy w Tobie renesansową postać, tyleż wrażliwego na dźwięk poezji i muzyki estety, ile głębokiego, błyskotliwego i żarliwego myśliciela, a wreszcie – paradoksalnie, gdy dotyczy to kogoś z duszą poety, muzyka i uczonego, bo ktoś taki zwykle „nie przystaje” do pospolitości mechanizmów rządzenia – także człowieka czynu, co więcej, pasji czynu, do której przynagła odkryta prawda: nie tylko jej uwodzący blask, ale i wymagająca powinność.

Nie sposób się nie pochylić przed Tobą jak najniżej również dlatego, że tak bogato ozdobiony w dary natury, zwłaszcza w dar błyskotliwej inteligencji, wymuszającej wręcz oryginalność i suwerenność sądu, z całą pokorą przyjąłeś przede wszystkim rolę cienia Twego mistrza, którym był wielki Myśliciel, a następnie wielki Papież. Wtórność ta wymagała pokory, choć była osłaniana płaszczem przyjaźni człowieka niepowtarzalnie wielkiego i świętego, a przecież tak zwyczajnie wiernie ludzkiego. Czyż jednak wyrzekłeś się w tym swej wolności? Po wielokroć – nie! Czyż bowiem ukazywana przez filozofię chrześcijańską „wolność prawdziwa”, chociaż przymusza do pokory odkrycia prawdy i podążania za jej głosem, nade wszystko nie uzdalnia do urzeczywistniania blasku pełni człowieczeństwa w wymiarze jego natury i daru-łaski? To pokora nakazała Ci najpierw pogłębić genialne intuicje profesora Karola Wojtyły w zakresie opracowania oryginalnej formy etyki – jako dyscypliny empirycznej. Nie wiem, czy to nawet nie bolało, gdy człowiek o duszy artysty, kochający

* Tytuł pochodzi od redakcji.

prawdę konkretną, musiał zmagać się z metateorią etyki, musiał pokochać abstrakcyjność logiki i metodologii nauk. A gdy odniosłeś intelektualne zwycięstwo w zakresie opracowania „problemu możliwości etyki jako empirycznie uprawomocnionej i ogólnie ważnej teorii moralności” – jak ujmuje to tytuł Twojej świetnej rozprawy habilitacyjnej – gdy mogłeś suwerennie spacerować w aureoli mistrza po agorze współczesnej metaetyki, podjąłeś wątki najbardziej praktyczne z praktycznych; więcej – wymagające starcia się z krzykiem i bezwzględnością polityki, dla której – niestety dramatycznie często – ważniejszy od głosu sumienia jest budzący popularność jarmarczny „PR” w mediach. Stałeś się obrońcą godności osoby i świętości życia. Poświęciłeś uniwersytecki spokój uczonego dla zmagania o prawną obronę poczętego ludzkiego życia, widząc w niej warunek obrony człowieczeństwa, z której – mimo różnego rodzaju presji – nie wolno zrezygnować. Jakże boli, że w dzisiejszym zamęcie sporów o zapłodnienie „in vitro” nie możemy usłyszeć Twego czystego, donośnego i bezkompromisowego głosu świadka godności i świętości ludzkiego życia.

Wobec długiej listy Twoich osiągnięć badawczych i dydaktycznych Katolicki Uniwersytet Lubelski oddaje ci hołd w duchu timor reverentialis, czyli „lęku szacunkowego”, niepojętego dla koniunkturalizmu i bezczelności charakteryzujących dzisiejsze czasy. Dziękujemy za symboliczne dwadzieścia cztery lata kierowania Katedrą Etyki – tyleż lat KUL miał szczęście i zaszczyt cieszyć się głębią myśli profesora Karola Wojtyły i obcowaniem z nim. Jesteśmy dumni, że Ty, nasz profesor, znalazłeś uznanie w tyłu polskich i zagranicznych ośrodkach akademickich, również jako doktor honoris causa Uniwersytetu Nawarry w Pamplonie, a także Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie i jako członek zwyczajny Papieskiej Akademii Życia. Dziękujemy Ci za Twoje najbardziej ukochane dziecko, którym jest Instytut Jana Pawła II, dokumentujący, rozwijający i upowszechniający myśli Papieża Polaka.

Dziękujemy Ci, że urzeczywistniłeś w sposób doskonały misyjność naszego uniwersytetu, pokornego sługi i świadka prawdy; świadomy, że być sobą znaczy przekraczać siebie. Byłeś świadomy normatywnej mocy prawdy, która – jak przekonywałeś choćby w wykładzie na Lateranie z okazji przyznania Ci doktoratu honoris causa – wymaga, aby najpierw jej starannie, pokornie szukać, a następnie być jej wiernym, nie czynić siebie miarą prawdy, ale – jak chętnie przywoływany przez Ciebie Sokrates – autentycznie poznawać siebie samego, ciągle poddawać własny sąd pod osąd nadrzędnego kryterium obiektywnej prawdy o sobie, a następnie, przy poszanowaniu demokratycznego modelu życia – znów jak w przypadku Sokratesa – pamiętać, że osąd większości może być nie tylko niedoskonały, ale i niesprawiedliwy, i może się okazać, że czasami – jak mawiałeś za kardynałem Wojtyłą, który wypowiedział tę myśl w dyskusji na temat encykliki *Humanae vitae* – tylko jeden człowiek ma rację, wbrew, zda się, rozumnej większości.

Katolicki Uniwersytet Lubelski uczy Cię, w obecności Jego Magnificencji Księdza Rektora i Senatu KUL, Mszą Świętą żałobną 28 października, w Twoje imieniny. W imieniu całej społeczności uniwersyteckiej zapraszam w tym dniu do kościoła akademickiego czcigodną Rodzinę świętej pamięci Księdza Profesora i czcigodnych Księży Salwatorianów, którym najserdeczniej dziękuję, że ofiarowali nam swój skarb, jakim był ksiądz profesor Styczeń. Na tę akademicką Mszę Świętą zapraszam również wszystkich bliskich Jego sercu.

Czcigodny, drogi, kochany Księżu Profesorze!

Do śmierci przygotowywałeś się boleśnie długo, pod opieką wpatrującej się w cierpiące oblicze Jezusowe św. Jadwigi. Przygotowywałeś się już wcześniej, towarzysząc cierpieniu Ojca Świętego. Tak często przypominałeś słowa z niezapomnianych rekolekcji watykańskich kardynała Wojtyły, który przywołał prośbę Jezusa, by czuwać z Nim w Ogrodzie Oliwnym. Apostołowie, my wszyscy, tak często nie potrafimy tej prośby urzeczywistnić. Ufamy, że czuwasz dzisiaj wiernie przy Panu. Już się nie bój! Paradoksalnie – już nigdy przy Nim nie zaśniesz.

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie...